



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok II

Kraków, 19 kwietnia 1947

Nr. 16 (25)

SPRAWA PALESTYNY NA FORUM O.N.Z.

W. Brytania domaga się zwołania specjalnej sesji

Delegacja brytyjska do ONZ złożyła w sekretariacie generalnym formalną prośbę rządu brytyjskiego o umieszczenie sprawy Palestyny na porządku dziennym najbliższej regularnej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ, która wypadła na wrzesień. Ponadto delegacja złożyła propozycję rządu brytyjskiego, domagającą się zwołania jak najwcześniejszej specjalnej sesji Zgromadzenia, aby zająć się kwestią stworzenia specjalnej komisji, która zbadałaby problem palestyński i przygotowała odpowiedni raport na sesję wrześniową.

Z punktu widzenia rządu brytyjskiego, zwołanie specjalnej sesji jest usprawiedliwione koniecznością jak najszybszego rozwiązania problemu Palestyny. Gdyby zgromadzenie ogólne we wrześniu miało rozpatrywać problem od podstaw, wątpliwe jest, czy byłoby w stanie powziąć jakąś decyzję w ciągu sesji jesiennej. Nie ulega wątpliwości, że Zgromadzenie i tak musiałoby się uciec do wyznaczenia komisji badawczej, takiej samej, jak ta, której powołania domaga się obecnie rząd brytyjski. Toteż propozycja brytyjska dąży do oszczędzenia paru cennych miesięcy czasu.

Przed złożeniem swej prośby na ręce sekretarza generalnego, rząd zwrócił się do rządów USA, Rosji, Francji i Chin, zgodnie z ustalonym zwyczajem, aby zasięgnąć ich opinii w sprawie propozycji zwołania sesji specjalnej. Równocześnie z wyrażoną dnia 3. IV. br. zgodą Francji, nadeszły przychylnie odpowiedzi ze strony czterech wielkich mocarstw.

Następnym krokiem będzie rozesłanie przez sekretarza generalnego telegraficznych zapytań do wszystkich 55-ciu członków ONZ, czy zgadzają się na takie postawienie sprawy. Zgoda absolutnej większości, czyli 23 członków, jest niezbędna. Jeżeli — jak się tego należy spodziewać — zostanie uzyskana, wówczas zebranie specjalne będzie mogło się odbyć w terminie 15-tu dni po otrzymaniu 28 pozytywnych odpowiedzi. Może to nastąpić już z końcem kwietnia.

Rząd brytyjski ma zamiar przedłożyć specjalne memorandum komisji, wyłonionej przez Zgromadzenie. Memorandum to zobrazuje historię, w jaki sposób Anglia wywiązała się z palestyńskiego mandatu, oraz podkreśli w szczególności wszystkie próby przedsięwzięte dotychczas w celu znalezienia rozwiązania problemu, które zadowoliliby zarówno Arabów, jak Żydów. Dylemat, wobec którego stanęły angielskie władze mandatowe w Palestynie, a który wynika z niedających się uzgodnić żądań Arabów i Żydów, nie został przewidywany z chwilą podejmowania mandatu 25 lat temu. Toteż statut mandatu nie przewiduje żadnych środków, służących do rozwiązania problemu. Rząd mógłby przeciąć gordyjski węzeł przez zastosowanie siły, ale jest on zdecydowany nie uciekać się do tego rodzaju rozwiązania. Z tego względu odwołanie się do Narodów Zjednoczonych wydaje się najwłaściwszym sposobem postępowania.

Zadaniem Narodów Zjednoczonych jest właśnie zastąpienie przemocy przez porozumienie, zawierane w ich ramach. Rząd brytyjski ufa, że przedkładając sprawę Palestyny zgromadzeniu ONZ, nie tylko obiera najlepszą metodę postępowania w danym wypadku, lecz przyczynia się do utrwalenia tradycji powierzania trudnych międzynarodowych problemów Narodom Zjednoczonym.



Pomnik Szekspira w Stratford on Avon. Patrz str. 9 „Teatr im. Szekspira w Stratfordzie“.

KRÓL OTWIERA NAJMNIJSZY PARLAMENT BRYTYJSKIEJ WSPÓLNOTY NARODÓW

Otwarcie parlamentu Południowej Rodezji w Salisbury, dokonane przez króla, jest ciekawą lekcją pogładową na temat podobieństwa, zarówno wewnętrznego, jak i duchowego, brytyjskich instytucji na całym świecie.

Choć zmieniać się może ich rozmiar, forma różni się tylko o tyle, o ile wymagają tego konieczne potrzeby. Bez względu jednak na narzucone okolicznościami różnice, istota owych instytucji pozostaje niezmiennie ta sama. Parlament w Salisbury jest najmniejszym parlamentem brytyjskiej Wspólnoty Narodów; składa się z trzydziestu zaledwie członków. Mimo to ceremonia jego otwarcia dokonana została przez J. K. Moś z całą wspaniałością, z jaką łączy się tradycyjnie ten akt w starszych i sławniejszych ciałach ustawodawczych.

Ktokolwiek sływał króla przemawiającego w ciągu ostatnich paru tygodni z Westminsteru, z Capetown i z Salisbury, miał możliwość przekonać się, jak trwałą jest postawa serdecznego pokrewieństwa i wspólnoty ideałów, stanowiących fundament nie-

zmienniejszoty urzędów politycznych i społecznych na przestrzeni całego Commonwealthu.

W ciągu następnego siedmiu dni rodzina królewska zazywała w Południowej Rodezji krótkiego odpoczynku po pracowitym programie południowo-afrykańskiej podróży, w czasie której wszyscy oczarowani byli serdecznością i uprzejmością króla i królowej. Owa posiadająca własny samorząd kolonia doskonale ilustruje całą swą krótką historią zarówno różnorodność, jak i podstawową jedność Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Została ona skolonizowana dopiero 60 lat temu przez słynnego odkrywcę, Cecila Rhodesa, a dzisiaj znajduje się już w przededniu otrzymania statutu dominialnego. Pierwsze piętnastoletnie naszego wieku było okresem ciężkiej pracy i realizowania trud-

nych przedsięwzięć. Głównym warunkiem postępu było założenie linii kolejowych, bowiem terytorium Rodezji jest zupełnie odcięte od świata i nie posiada spławnych rzek, które łączyłyby centrum kraju z morzem. Zabrano się do zakładania kolei bardzo wcześnie i około 1900 roku główne trasy w kierunku wschodnim i południowym zostały ukończone. Dalejszy rozwój poszedł już naprzód dużymi krokami. Wzrastały miasta, zakładano kopalnie i farmy, wypróbowywano nowe rodzaje upraw, z których uprawa tytoniu okazała się najkorzystniejszą. Około roku 1914 r. Rodezja była już kwitnącym krajem.

WKŁAD WOJENNY RODEZJI

W czasie trwania pierwszej wojny światowej odłożono na bok wszelkie prace, za wyjątkiem niezbędnie do życia potrzebnych, a patriotyczna ludność kolonii poświęciła wszystkie swe siły udziałowi w ogólnym wysiłku wojennym Wspólnoty Narodów. W krótkim czasie po zawarciu trak-

(Dokończenie na str. 2)

W numerze

**MOST NA WODOSPADZIE
WIKTORIA**

**WYCHOWANIE OBYWATELI
ŚWIŁTA**

**NIGERIA ZWIĘKSZA PRO-
DUKCJĘ RYŻU**

**TEATR IM. SZEKSPIRA
W STRATFORDZIE**

**50 LAT FILMU BRYTYJ-
SKIEGO**

PLANY ROLNIKÓW BRYTYJSKICH

Rolnicy brytyjscy stawiają czoło sytuacji, wytworzonej przez niezwykle ciężką zimę i powódź. Zwrócili się oni o upoważnienie do wypełnienia swych zadań w zakresie szerszym, niż to przewidywał program rządowy. Ostatnio na posiedzeniu przedstawiceli wszystkich kategorii rolników w Londynie omawiano praktyczne sposoby powetowania strat i zwiększenia produkcji żywności w kraju.

Ta doniosła konferencja zwołana została przez Królewskie Towarzystwo Rolnicze i zgromadziła przedstawicieli 16 różnych organizacji.

Delegaci ze Szkocji, z Walii i z północnej Irlandii przyłączyli się do swych angielskich kolegów w naradach nad tym, w jaki sposób rolnictwo brytyjskie może najlepiej przyczynić się do gospodarczego uzdrowienia kraju.

Zebrań omówili różnorodne aspekty sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek poważnych strat w pieniądzach, zbiorach i inwentarzu, wywołanych niezwykle niepomysłnymi warunkami atmosferycznymi, a następnie przeszli do konstruktywnych projektów i planów zwiększenia produkcji żywności w kraju o wartość 150 milionów funtów rocznie.

Obecnie opracowuje się dokumenty, obejmujące uchwały konferencji, aby przedstawić je ministrowi rolnictwa.

Powzięte przez konferencję postanowienia oparte są na doświadczeniu rolników, zarówno większych właścicieli ziemskich jak i farmerów, lub pracowników rolnych, oraz ekspertów w dziedzinie techniki i wiedzy rolniczej.

Zasadnicza rezolucja, powzięta przez zebranych, brzmi: „Konferencja uznaje, że wobec wyjątkowych i naglących potrzeb chwili, konieczne jest przedsięwzięcie specjalnych środków w okresie najbliższych 18 miesięcy“.

Wszystkie dostępne środki wiedzy i doświadczenia zostaną wykorzystane, aby zapewnić wzrost produkcji żywności, inwentarza i paszy dla bydła.

WIĘCEJ MIĘSA I JAJEK DLA SPOŻYWCÓW

Inne wnioski, które delegacja rolników przedstawiła ma ministrowi Rolnictwa do zatwierdzenia, obejmują projekt oszacowania doraznie minimalnych ilości zasadniczych zbiorów, jakie będą niezbędnie potrzebne w ciągu najbliższych 5 lat. Szczególny nacisk położono na zwiększenie uprawy roślin bogatych w białko na paszę dla inwentarza. Rolnicy pragną też uzyskać pozwolenie zatrzymywania pewnej określonej części zebranego z arna na żywienie inwentarza, aby dzięki temu móc zwiększyć dostawy mięsa i jaj dla celów ogólnego spożycia.

Plan obejmuje poza tym zagadnienia takie, jak sprawa pomocy dla rolników w okolicach górzystych; melioracja pastwisk, specjalne odroczenia służby wojskowej dla pracowników rolnych w połączeniu z kam-

(Dokończenie na str. 2)

STEPHEN ORME

Most na wodospadzie Victoria

Most ponad wąwozem, poniżej wodospadów Victori na rzece Zambezi, jest jednym z najwspanialszych mostów na świecie. Ta sławna rzeka afrykańska oddziela Rodezję Północną od Południowej i tuż powyżej wodospadów rozciąga się na szerokość 2 km. Wody jej pograżają się w gigantyczną otchłań 100 m. głębokości, wyrzucając olbrzymią chmurę pyłu wodnego, aby potem winować szalejącym potokiem poprzez wspaniałe zakręty wąwozu, otoczonego czarnymi i skalistymi urwiskami. Ponad tym właśnie wąwozem przerzucono stalowy łuk mostu. Umożliwia on dostęp z południowej Rodezji do samego serca kontynentu afrykańskiego. Most zbudowano z początkiem obecnego stulecia, celem przeprowadzenia linii kolejowej przez rzekę. Blisko 30 lat po wybudowaniu rozszerzono go, by stworzyć jezdnię i chodniki dla pieszych.

Przechodzenie przez most wzbudza grozę nie tyle z powodu jego długości - około 200 m, co z powodu jego wysokości. Nawet w okresie wylewów most znajduje się na wysokości 94 m. powyżej poziomu wody w wąwozie. Kiedy zaś woda spada do najniższego poziomu, most wznosi się 120 m. nad nią. Konstrukcja mostu, to gigantyczny łuk stalowy, z linią kolejową i jezdnią - przeprowadzonymi po poziomej stycznej z najwyższym punktem łuku, który wznosi się 27 m. nad poziomem łożysk. Most składa się z 20 części, wzgl. wycinków; każdy ma 8 m. długości. Dwa pionowe filary każdego wycinka mają ukośne zastrzały. Most znajduje się około 640 m. poniżej wodospadów i do całkowitej jego konstrukcji należą 3 przęsła: środkowy łuk długości 150 m. wspiera się o przyczółek północny dł. 19 m. i przyczółek południowy dł. 26 m.

Cała stalowa konstrukcja mostu została wykonana w Anglii w Darlington i zmontowana w fabrykach Cleveland Bridge & Engineering Company Ltd., ponieważ przedsiębiorcy bu-

dowlani chcieli się upewnić, że każda część jest w zupełnym porządku. Próbnym montaż był wykonywany częściami; potem wszystkie części ponumerowano, aby zaznaczyć ich miejsca w ostatecznej konstrukcji i zapakowano na długi podróż do środkowej Afryki.

W międzyczasie rozpoczęto w terenie prace przygotowawcze. Linia kolejowa została posunięta w kierunku północnym przez południową Rodezję, aż do wodospadów, aby wreszcie dotrzeć do brzegu rzeki. Wtedy pojawił się problem przebycia przepaści, nad którą miał być przerzucony most. Ponieważ nie można było przebiec rzeki na statku, postanowiono rzucić nad nią kabel o długości 265 m.

Kabel ważył 5 ton i składał się z 19 drutów, owiniętych dookoła żyły stalowej. Aby przeprowadzić go przez wąwóz wystrzelono nakiętą, która przeciągnęła lekką sznur; został on z kolei użyty do przeciągnięcia drutu wraz z lekką liną. Dźwigar, utrzymujący koniec głównego kabla, przymocowano wtedy do liny i holowano przez wąwóz za pomocą kołowrotu.

Gdy tylko przeciągnięto kabel, przymocowano go z jednej strony do stalowej wieży wysokiej na 11 m., a z drugiej do szczytu dwu dźwigów, obracających się w łożyskach płyt metalowych, zacementowanych w fundamencie. Kabel umożliwił przewiezienie na północny brzeg materiału do budowy mostu, w partiach o wadze 10 ton. Użyto go też do przewiezienia przez wąwóz podkładów kolejowych, wagonów i lokomotyw, potrzebnych dla przedsiębiorców budowlanych. - Zastosowany transporter był również przesuwany po kablu dźwigiem - zdolnym podnieść lub opuścić ciężar. Pomuszany był elektrycznie, energią, dostarczoną z elektrowni na skałach.

W maju 1904 r. zaczęto zakładać żelazobetonowe fundamenty pod główne łożyska. Północny brzeg okazał się maszynym i po tej stronie było stosunkowo łatwo wydrążyć i wyrównać występy, na których miały spo-

czywać dwa łożyska tego końca mostu. Na południowej stronie okoliczna była grubych kamieni i sypkiego materiału, które musiano usunąć zanim założono miejsce cementem.

Kiedy wykończono fundamenty cementowe i łożyska pod most zostały umieszczone w odpowiednim miejscu, zaczęto konstrukcję głównego przęsła. Trzeba było stworzyć podparcie dla podtrzymania rosnącej masy stali, ażeby zapobiec wyrwaniu przybrzeżnych przęseł z ich fundamentów. Poza ostatnimi słupami wykopano więc szyby na głębokość około 9 m. i połączono je ze sobą za pomocą krótkich tuneli.

To utworzyło „pętle” przez które przeciągnięto stalowe liny. Liny te kończyły się uchwytnymi, które przymocowano za pomocą specjalnych sforzni do szczytu słupów. Użyto wystarczającej ilości stalowych lin do podtrzymania z każdej strony konstrukcji stalowej, aż dopóki obie połowy mostu nie spotkały się i mogły zostać zlitowane w solidną całość.

Celem wzniesienia konstrukcji stalowej ustawiono elektryczne dźwig na poprzecznych belkach. Obie połowy mostu rosły ponad rzekę z zadziwiająco szybkością.

„Wycinki” środkowej części łuku wykończono wieczorem 31 marca 1905 r. Gdy obie połowy mostu spotkały się, zachodziły na siebie o 2 1/2 cm. Przy wschodzie słońca następnego dnia, gdy podjęto pracę, oba końce spotkały się dokładnie, ponieważ konstrukcja żelazna skurczyła się skutkiem spadku temperatury w nocy. Obie połowy mostu oddzielono za pomocą hydraulicznych lewarów i wpasowano między nie płyty stalowe. Wtedy gigantyczny most stał pewnie na swoich podporach, a stalowe liny, które podtrzymywały konstrukcję w czasie montażu, można było teraz usunąć.

Po ukończeniu konstrukcji stalowej ułożono podwójny tor na drewnianych podkładach. Te znow umoco-



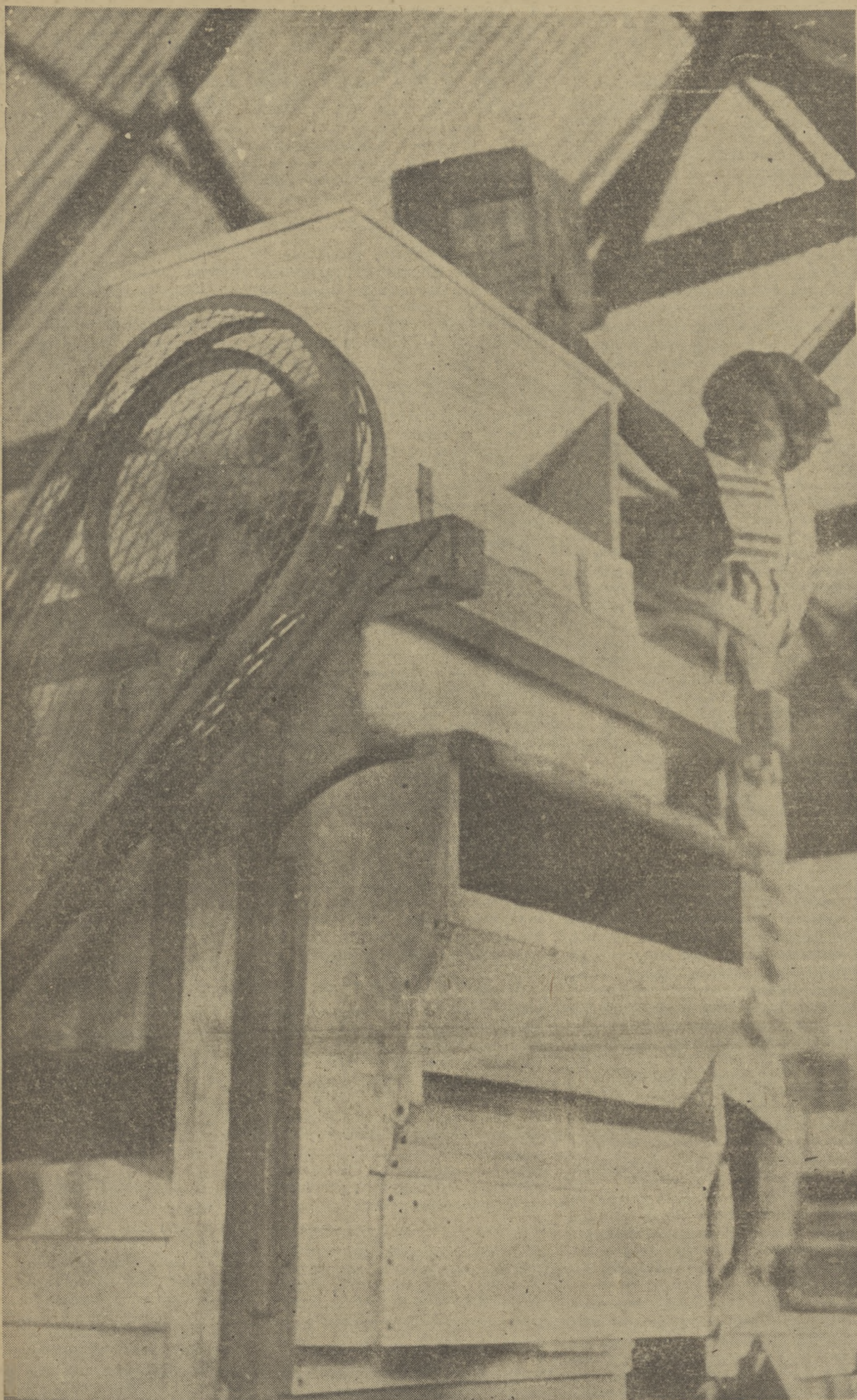
Stalowy łuk mostu nad przelomem rzeki.

wano do podłużnych belek. Resztę nawierzchni zbudowano z impregnowanych brusów sosnowych, o grubości 76 mm. Następnie pokryto je cementem.

W 30 lat później wzrost ruchu drogowego spowodowany częściowo napływem turystów do wodospadów Victori, doprowadził do przebudowy

mostu. Przystosowano go do ruchu wszelkiego rodzaju. Pierwszym krokiem było podniesienie drogi o wysokość 1,4 m. ponad początkowy jej poziom, poczem starą nawierzchnię zdemontowano częściami. Wykonano wtedy konstrukcję, umożliwiającą poszerzenie nawierzchni z 10 m. do 13 metrów.





Maszyna łuszcząca i sortująca ryż w jednym z młynów koło Bldy.

WILLIAM BANKS

Nigeria produkt

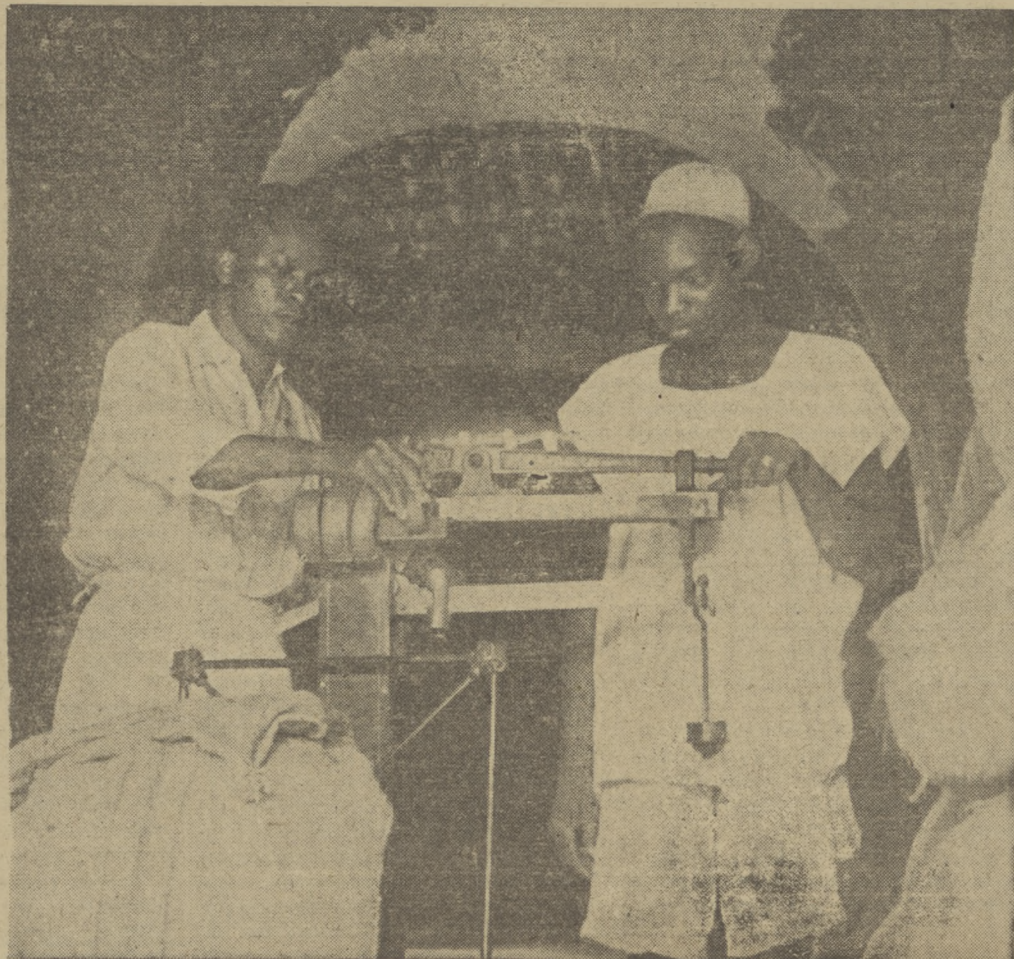
Nigeria hoduje więcej ryżu. W samej prowincji Nigru produkcja została niemal potrojona w ciągu ostatnich kilku lat. W r. 1939—40 uzyskano zbiór 900 ton. W r. 1944—45 cyfra ta wzrosła do 2500 ton. Rządowy wydział rolniczy w Nigerii przeprowadził kampanię propagandową, obejmującą też nauczanie, dotyczące wszelkich dziedzin hodowli ryżu. Zorganizowano na wielką skalę rozdzielnię wartościowych nasion, aby umożliwić zarówno obsiewanie nowych terenów, na których nie uprawiano ryżu dawniej, jak też aby wyrugować gorsze gatunki. Założono farmy nasienne, w których przeprowadzono szereg doświadczeń z różnymi gatunkami ziarna. Wybrano najodpowiedniejsze gleby. Tam zaś, gdzie ryż był zupełnie nieznan, założono w „punktach strategicznych” działki pokazowe o powierzchni pomiędzy 1,6 a 8 hektarów. W niektórych okolicach rozsprzedano rolnikom sadzonki po cenach nominalnych. Ponadto założono w Nigerii huszczarnie ryżu, z których dwie są już czynne.

*

W czasie ostatniej wojny i związanego z nią ograniczenia importu żywności okazało się, że Zachodnia Afryka powinna uzyskać samowystarczalność w zakresie produkcji żywności, ponieważ jej mieszkańcy musieli polegać na tym, co sami wyhodują i zbiorą w kraju. Ludność Zachodniej Afryki żyła wprawdzie dotychczas przeważnie z gospodarki, służącej zaspokojeniu własnych potrzeb i uprawiała nieliczne ziemiopłody, potrzebne dla własnej konsumpcji. Ale zaprowadzenie rolnictwa handlowego, opartego na sprzedaży kakao i oleju palmowego, wraz ze wzrastającym zatrudnieniem tubylców w kopalniach i rozwojem przedwojennego importu żywności (która mogła być nabywana za zarobione pieniądze) sprawiły, że stopniowo zaniedbywano rodzime gospodarstwo żywnościowe. Ten stan rzeczy doprowadził do tego, że chętniej używano produktów sprowadzanych, jak konserwy, biała mąka i łuszczony ryż, niż wytwarzanych w kraju, bez względu na ich wartości



Ryż oczyszczony i posortowany wysypuje się do worków



Ważenie worków z ryżem.

zwiększa cję ryżu

odżywcze. Wskutek tego — niedożywienie, będące cechą prymitywnych społeczeństw rolniczych, stało się jeszcze poważniejszym problemem. Z tego względu polityka rządu zmierza nie tylko do rozwoju rolnictwa handlowego, ale i do utrzymania i rozbudowy rolnictwa, służącego zaspokojeniu własnych potrzeb.

* >

Departament rolnictwa w Nigerii zajął się po raz pierwszy kwestią zwiększenia hodowli ryżu w 1920 roku, kiedy to założono działki doświadczalne dla wypróbowania dwóch nowych odmian białego ryżu i kiedy dokonano niedużego rozdziału nasienia. Rolnicy z Nupe szybko ocenili wyższość białych gatunków nad czarnymi, które uprawiali poprzednio — i w ciągu lat 1920—1930 sami rozszerzyli znacznie produkcję ryżu białego. Wojna nadała tej produkcji nowe znaczenie, to też rząd poparł ją w dalszym ciągu. Wprowadzono z powodzeniem nową odmianę, zwaną G. E. B. 24, a ostatnio jeszcze inna odmiana, mianowicie G. C. 79, zdaje się zapowiadać jeszcze lepsze zbiory. Również miejscowy przemysł przetwórczy został zasilony subsydiami pieniężnymi zgodnie z „Colonial Development and Welfare Act”. W wyniku tej akcji przystąpiono do badania najlepszych metod użycia maszyn przy uprawie ryżu w Nigerii. W r. 1945 w Bida (skąd pochodzą nasze zdjęcia) — zaczęto wprowadzać w życie plan nawodnienia, którego koszt wyniosł 8000 funtów.

*

Poczyniono już w tej dziedzinie znaczne postępy. Ocenia się jednak, że w samym okręgu Bida 60.702 do 80.936 hektarów może być objętych pełnym planem nawodnienia. Są podstawy po temu, aby wierzyć, że prowincja Nigru będzie mogła wytwarzać 60.000 ton ryżu rocznie, co zaspokoi w zupełności wszelkie potrzeby Nigerii przy dzisiejszym stanie spożycia. Oto jest zadanie, postawione przez W. Brytanię hodowcom ryżu w Nigerii.



Pan Holmes, senior wśród inżynierów rolników, porównuje ryż oczyszczony w łuszcarniach ryżu z ryżem częściowo oczyszczonym, kupionym od farmerów afrykańskich.



Pan Holmes omawia plan nawodnienia pól ryżowych.



Typowe domki nigleryjskie, ozdobione rzeźbami w glinie.



Motyka, używana przy uprawie ryżu.

W rocznicę urodzin Szekspira

TEATR IM. SZEKSPIRA W STRATFORDZIE

We środę rano, dn. 23 kwietnia 1879 r., w dniu św. Jerzego — i dniu urodzin Szekspira, dźwięki dzwonów parafialnego kościoła w Stratfordzie nad Avonem płynęły ponad mokrymi łąkami, ponad rzeką, pełną po brzegi wody deszczowej, nad wcześniej kwitnącymi wiśniami i nad rynkiem miasta, zbudowanego z drzewa i barwnej cegły. Dzwony dzwoniły, bo tego wieczoru na wybrzeżu rzeki, na pół drogi pomiędzy domem przy ulicy Henley, gdzie się Szekspir urodził w 1564 r. i kościołem kolejańskim św. Trójcy, gdzie został pochowany w rocznicę swoich urodzin w 1616 r., miano dokonać otwarcia teatru, poświęconego jego pamięci.

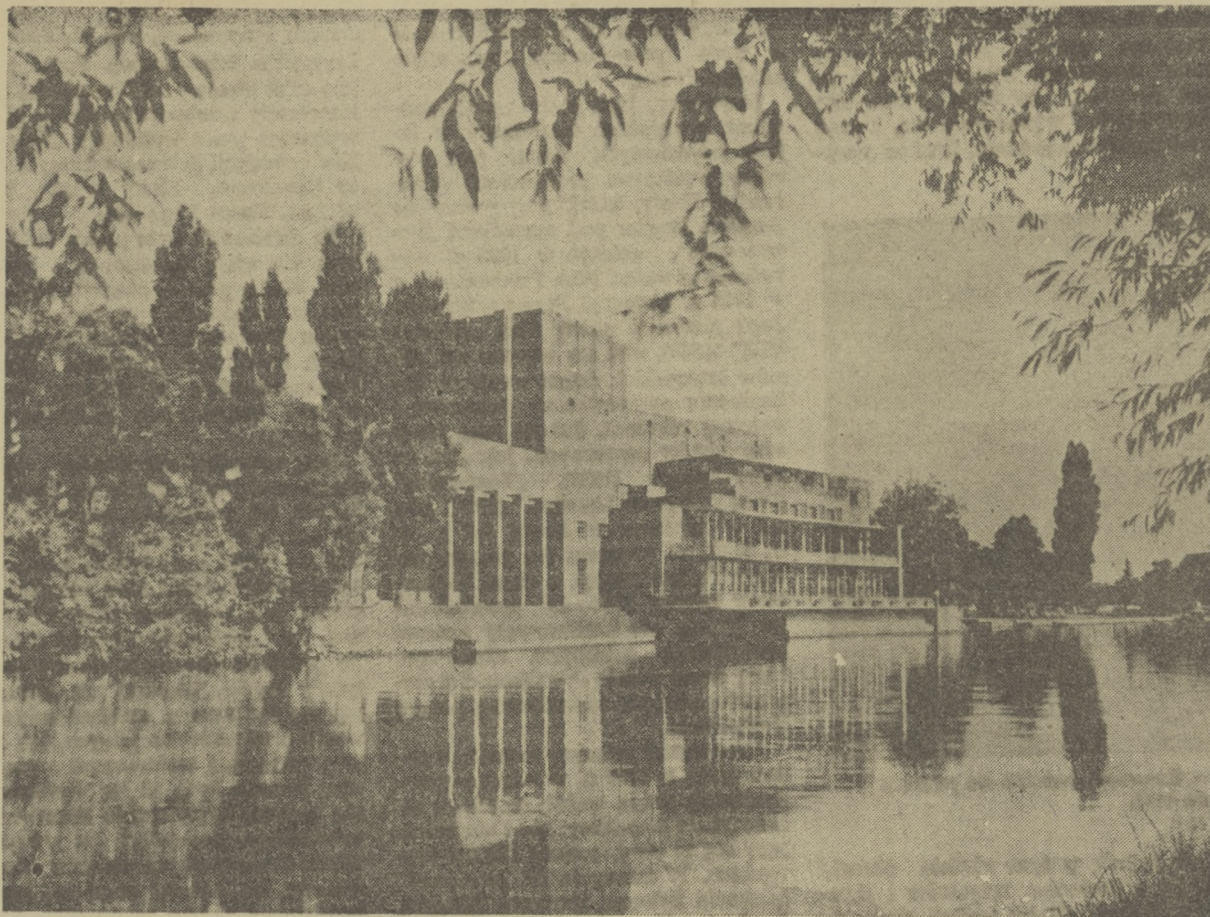
Teatr ten był dziwnym budynkiem z wieżyczkami i pochyłymi daszkami z jaskrawo czerwonej cegły, wykładanej kamieniami. Miał pewne powierzchowne podobieństwo do teatru „Globe”, który był teatrem Szekspira za czasów królowej Elżbiety i wznosił się na wybrzeżu Tamizy w Londynie. Koszt teatru, zbudowanego w 1879 r., a mającego pomieścić osiemset miejsc siedzących, wynosił 20.000 funtów ze składek miejscowych, do których zachęcał Karol Edward Flower, ówczesny burmistrz Stratfordu i głowa sławnego tam rodu.

Tego wieczoru na otwarcie teatru kurtyna uniosła się nad sztuką Szekspira „Wiele hałasu o nic”, która miała pozostać zawsze jedną z ulubionych sztuk mieszkańców Stratfordu. Barry Sullivan, którego Bernard Shaw uznał za jednego z najlepszych aktorów, grał Benedicka, a Helena Faucit (pani Theodore Martin) wróciła na scenę, żeby zagrać Beatricę.

Ten pierwszy festiwal trwał 10 dni. W ciągu następnych lat teatr był otwarty co wiosny tylko dla kilku przedstawień. Drugim pamiętnym wieczorem w historii teatru był przedświąteczny wielkanocny w 1886 r., kiedy to Frank Robert Benson wystąpił jako Hamlet. Benson, który niedawno objął kierownictwo swego zespołu, był młodym, przystojnym, pełnym zapału aktorem, który chciał natychmiast urzeczywistnić swoje liczne teorie. Przeczytał Szekspira niedawno i miał żywe, jasne i oryginalne poglądy na problemy teatralne. Ponadto wymagał na scenie mocnej i wyraźnej dykcji.

On, jego zespół i czasowo angażowane, przejezdne gwiazdy grali na scenie „Memorial Theatre” od roku 1891 do 1913 z krótkimi przerwami, ze stale wzrastającym powodzeniem. W tym okresie czasu wystawiono prawie wszystkie sztuki Szekspira: nawet 3 części króla Henryka VI. Jedną tylko sztuką z pomiędzy 37 sztuk Szekspira nie została do dzisiaj wystawiona — mianowicie wcześniej napisana tragedia: „Titus Andronicus”. Jednym z pomysłów Bensona był „Tydzień królów” tj. historyczny cykl, który łączył siedem sztuk o historycznym temacie.

Zmarły poeta irlandzki W. B. Yeats, który przybył w tym czasie do Stratford (1901), odnosił się do działalności teatru z entuzjazmem. „Przechodzi się”, — pisał — „przez cię cie ulice, gdzie domy o spadzistych dachach, krytych czerwonymi dachówkami, pamiętają wieki średnie, idzie się do teatru, który stworzono nie po to, by w nim zarabiać pieniądze, lecz by w nim znaleźć przyjemność... Całymi dniami nie zdarzy się ustąpić czegoś banalnego lub niedorzecznego; spędza się czas, czytając sztuki i mądre lub nierozsądne zdania, które o nich napisali ludzie, w bibliotece teatru o ścianach wykładanych dębem i oknach z kolorowego szkła, oprawionych w olów... Teatr ten wzruszył mnie jak dotychczas żaden inny. częściowo z powodu panującego czasem nastroju, a częściowo



Teatr szekspirowski w Stratfordzie nad Avonem

dlatego, że jedna sztuka uzupełnia drugą”.

C. E. Montague, krytyk teatralny dziennika „Manchester Guardian” powiedział: „Widzowie są przeważnie wybrani i dobrani, bo nie ma tutaj zwyczajów przyprowadzania wielu bezmyślnych widzów. Odczuwa się nastrój ogólnego, intelektualnego podniecenia całej widowni, która z zachwytem smakuje i ocenia wartości sztuki, którą widzi i słyszy”.

W 1894 — cztery tysiące ludzi odwiedziło teatr w ciągu krótkiego sezonu; 10 lat później liczba

widzów wzrosła do 14.000. Wielu z nich było gośćmi z zagranicy a festiwal trwał przez 3 tygodnie. Niebawem festiwal odbywał się w ciągu wiosny i lata. W historii teatru im. Szekspira pierwsze 14 lat tego wieku nazywa się słusznie „złotymi latami”. Teatr zdobywał rozgłos międzynarodowy; coraz więcej gości przybywało doń z całego świata.

Byli także słynni aktorzy innych narodowości. Ada Rehan, amerykańska aktorka, grała Katarzynę w „Poskromieniu złośliwicy” w 1888 r. W r. 1899 Sarah Bernhardt wy-

stąpiła w „Hamlecie” we francuskiej wersji prozą. Przyjęto ją entuzjastycznie.

W 1913—1914 Benson i jego zespół odbyli tournée po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Teatr odbył jeszcze 3 objazdy w ciągu ostatnich lat dwudziestu, kiedy to zespół zbierał fundusze na budowę gmachu teatralnego. Zaraz po powrocie Bensona i jego trupy wybuchła wojna światowa. Przez 2 lata zespół borykał się z trudnościami. Miasto Stratford było dumne, kiedy król Anglii Jerzy V nadał Bensonowi tytuł rycerski

FESTIWAL SZEKSPIROWSKI

Otwarcie festiwalu szekspirowskiego w Stratfordzie nad rzeką Avon, miejscu urodzenia Szekspira, nastąpiło 5-tego kwietnia. Oto jak wyglądały przygotowania do tej uroczystości.

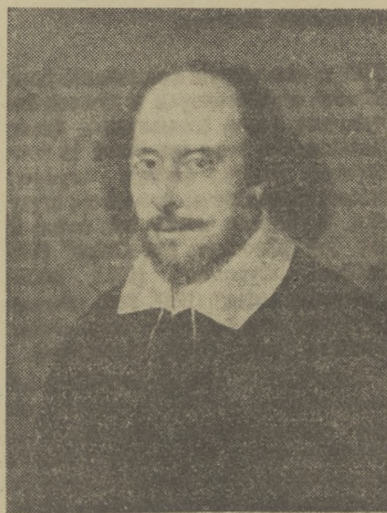
Do Stratfordu przybył jakiś czas temu zespół teatralny, który będzie dawał przedstawienia w teatrze, poświęconym pamięci Szekspira. Przybyło też sześciu reżyserów (między innymi jeden reżyser z U. S. A.), siedmiu dekoratorów, pięćdziesięciu aktorów i ponad stu robotników — cieśli, stolarzy, malarzy, krawców teatralnych i maszynistów.

W tegorocznym sezonie przewidziane jest wystawienie dziewięciu sztuk.

Festiwal został otwarty przedstawieniem sztuki „Romeo i Julia”. Następnie wystawione będą: „Doktor Faust” Marlowe’a, „Miarka za miarkę”, „Stracone zachody miłości”, „Wieczór Trzech Króli”, „Burza”, „Ryszard II”, „Kupiec wenecki” i „Perykles”. Festiwal trwać będzie sześć miesięcy.

Gorące lato Werony, w której toczy się akcja „Romeo i Julia” wydawało się bardzo odległe podczas przygotowań — które odbywały się często przy świetle świec i w przejmującym zimnie. Duch Szekspira natomiast w tym starym miasteczku, którego każda uliczka, niemal każdy kamień przypominają wielkiego poetę, żyje wśród młodego zespołu, przepojonego poezją i dramatem. Rolę Julii powierzono w tym roku osiemnastoletniej Daphne Slater, która właśnie skończyła szkołę dramatyczną. Filarami zespołu są doświadczeni i znani aktorzy, wśród których wybija się zwłaszcza Robert Harris, jeden z najświetniejszych odtwórców ról szekspirowskich w Anglii. Sztuka

budzi wielkie zainteresowanie, szczególnie ze względu na śmiały eksperyment Barry Jacksona (kierownika festiwalu), który powierzył reżyserię 21-letniemu Piotrowi Brook. Ten młody reżyser (który zyskał sobie już sławę wystawieniem sztuki „Stracone zachody miłości”), wybrał jako myśl



William Szekspir

przewodnią reżyserii jedno z najbardziej charakterystycznych zdań sztuki: „Te gorące dni burzą szaloną krew”. Pragnie, aby sztuka oddawała atmosferę suchego, pełnego kurzu, upału Werony, silna nienawiść i gwałtowna namiętność, nie sentymentalizm — to nastroje, które Brook narzuca aktorom. Kiedy przyjął on propozycję zajęcia się reżyserią, zasięgał rady największych powag, jakie mógł spotkać w świecie naukowym i dramatycznym. Szczególnie ważna i cenna była rada Bernarda Shawa. Powiedział reżyserowi, aby zwrócił uwagę złasz-

w teatrze Drury Lane w 1916 r. Benson grał wtedy Juliusza Cezara.

W latach 1917—1918 nastąpiła przerwa — jedyna w ciągu 67-letniej działalności teatru. Został on ponownie otwarty w 1919 r. W tym samym roku miejsce Bensona zajął młody szekspiranin, Bridges-Adams. Zaletami, którymi odznaczał się teatr pod kierownictwem Bridges-Adamsa, były jednolitość i umiar. Swoboda elżbietańskiej sceny bez jej niedoskonałości, wspaniała wystawa bez przesady z jednej, a tandety z drugiej strony, godność w tonie i w ruchach — bez patosu, wszystkie te cechy były własnością teatru w Stratford w pierwszym dwudziestoleciu.

Pewnego marcowego popołudnia 1926 r. teatr im. Szekspira został całkowicie zniszczony przez pożar. Nikomu nie jest wiadoma przyczyna, lecz w przeciągu 4 godzin teatr spalił się zupełnie; biblioteka i galeria obrazów uratowały się dzięki temu, że wiatr zmienił kierunek.

Natychmiast zaapelowano do całego społeczeństwa W. Brytanii, by złożyło dary na odbudowę i wyposażenie nowego teatru. Podczas gdy W. Brytania, dominia, kolonie i Stany Zjednoczone Ameryki przyczyniły się do stworzenia poważnego funduszu, zespół aktorów grał dalej rok rocznie na prowizorycznej scenie wiosennej i letniej w Stratford Picture House, gdzie Bridges-Adams przeprowadzał ciekawe doświadczenia z dekoracją i oświetleniem.

W końcu nad Avonem ukazały się zręby nowego i bardzo nowoczesnego teatru, wzniesionego dzięki składkom z całego świata i według planu p. Elżbiety Scott. Przyczyniło się do tego w wielkiej mierze powodzenie, jakie miał zespół festiwalowy w Ameryce w czasie swoich występów z mowych.

W 1932 r. w rocznicę urodzin Szekspira, książę Windsor (wtedy jeszcze książę Walii) przyleciał samolotem, by dokonać otwarcia nowego teatru ku czci Szekspira. Był to olbrzymi gmach, wspaniale wykończony, imponujący powagą, może nawet trochę surową wobec drewnianych lub wzniesionych z różowej cegły budynków miasta.

Jest to ten sam teatr, obecnie w pełnym rozkwicie, który ogładamy w Stratfordzie. Stoł on, jak mówi Bridges-Adams „na przyczółku, gotowy utworzyć ogień na wszelką przydatą i ubóstwo duchowe”. Przez 14 lat zajmował niezmiennie czołowe stanowisko, stale otwarty, nawet w czasie ostatniej wojny, wystawiając Szekspira przez 6 miesięcy w ciągu roku. (Pewnego razu 4000 osób przybyło na tygodniowy festiwal, a w 1939 r. 200 tysięcy osób odwiedziło teatr podczas półrocznego sezonu). Ogółem było pięciu dyrektorów i wielu zaproszonych reżyserów, wśród których Rosjankin, Teodor Komisarjewski, odznaczał się ogromną inwencją. W Stratfordzie upamiętniła się jego reżyseria „Kupca weneckiego”, „Makbeta”, „Króla Leara” i „Komedii pomyłek”.

Oglądanie sztuk w teatrze w Stratfordzie było zawsze pewnym przeżyciem: złote czasy prawdopodobnie powrócą. Miasto zawsze prześliczne, najładniej wygląda na wiosnę, kiedy ogrody pełne są śnieżno-białych kwiatów wiśni — a drzewa Warwickshire: wiąz i topola, dąb i lipa — pokryte są świeżym listowiem. Na srebrnym Avonie płyną łabędzie, a na scenie teatru poezja Szekspira wznosi się jak „barwny, nieśmiertelny kwiat”.

(W następnym numerze „Gł. A.” drukować będziemy artykuł p. t. „Angielskość Szekspira”).

J. C. Trewin

CZY PANI WIE...?

ELŻBIETA WRAY

Dobra odzież codziennego użytku dla niezamożnych

W 1941 r. wprowadzono plan produkcji ubrań użytkowych („utility”), żeby zapewnić ludności W. Brytanii możliwość ubrania się odpowiednio i po umiarkowanych cenach w okresie braku materiałów tekstylnych, spowodowanym II wojną światową. Ten stan wyjątkowy trwa nadal i w roku 1947 ministerstwo handlu przynagla wytwórców, żeby zwiększyli procentowo produkcję tego typu towarów, kosztem znacznego zmniejszenia produkcji nie kontrolowanych tekstyliów i strojniejszej odzieży, wychodzącej poza zakres planu. Ocenia się, że w poło-

zianom, chociaż podstawowe zasady pozostały te same, od chwili gdy wprowadzono go w życie w sierpniu 1941 r.

Działanie planu zaczyna się od kontrolowania surowców. Od r. 1939 rząd brytyjski jest odpowiedzialny za masowy zakup surowej wełny, bawełny, celulozy i wszystkich innych materiałów, potrzebnych do fabrykacji syntetycznej przędzy. Przechodzi się dla przedziału surowce wedle kontyngentu, przyznanego przez związki handlowe (będące pod opieką rządu), takie, jak Urząd Kontroli Wełny, U-

tego przędzy określonego typu i gatunku. (Dopiero w roku 1945 pozwolono na produkcję różnej przędzy).

Tkacze otrzymują przędzę po maksymalnej cenie i muszą sprzedać swoje wyroby po oznaczonych cenach maksymalnych, lub niższych od maksymalnych. Muszą pracować wedle pewnego standardu, zapewniającego odpowiednią jakość.

W Lancashire uświadomieni fabrykanci przemysłu bawełnianego i „rayonu” przyjęli zycieliwie projekt fabrykowania materiałów standaryzowanych, które muszą posiadać konieczne minimum zalet. Widzą bowiem w tym zabezpieczenie na przyszłość interesów konsumenta przeciw obniżaniu gatunku, kiedy braki będą już zwalczane i trzeba będzie liczyć się znowu z konkurencyjnym obniżaniem cen. Rozpatrując sprawę pod innym kątem widzenia, wprowadzenie materiałów standaryzowanych powoduje zwiększenie wydajności pracy człowieka na godzinę.

W okręgach przemysłu wełnianego w Yorkshire sprawa się skomplikowała z powodu akcji rządu, który dał zasilki fabrykantom, produkującym pewną kategorię wełnianych materiałów odzieżowych. Te zasilki zniesiono niedawno, a choć stanowią to małą pozornie różnicę kilku pensów na metrze materiału, jednak wpłynęło na poważne obniżenie gatunku wełnianej przędzy, używanej przy wyrobie gorzych gatunków odzieży użytkowej. Odzież, wychodząca z tych fabryk, okazała się niezadawalająca i toczą się obecnie pertraktacje między rządem i przedsiębiorcami, aby znaleźć sposób powrotu do dawnego gatunku i nie dopuścić do tego, aby publiczność straciła zaufanie do ubrań „Utility”.

Numer specyfikacyjny oznacza dla fabrykanta odzieży i hurtownika cenę i jakość materiału. Kontrola sięga tak daleko, że określa typ odzieży, którą fabrykant może wykonać z pewnego gatunku materiału mianowicie: liczba 209 oznacza materiał, który fabrykant odzieży może nabyć po maksymalnej cenie 9 szylingów 3/4



Praktyczna sukienka do prania z płótna irlandzkiego. Kołnierzyk, mankierki i pasek są szelbnowane, spódniczka ma 3 kontrasty z przodu i z tyłu.



Dwa płaszcze kolekcji wiosennej firmy Jackson. Z lewej: płaszcz do podróży z grubej, włochatej wełny. Z prawej: praktyczny płaszcz ze szkockiego tweedu w jodełkę.

wie roku 1947 ponad 90% tekstyliów oddanych do dyspozycji publiczności w W. Brytanii będzie należało do typu użytkowego.

Ten rozwój planu „Utility” został dobrze przyjęty, co zapewnia planowi powodzenie; słabe głosy protestu wzniosły się jedynie ze strony tej niewielkiej liczby fabrykantów strojnieszkiej odzieży, którzy dostarczają jeszcze publiczności ubrań luksusowych.

Plan „Utility” skrytykowano pod niektórymi względami bardzo surowo. W całości jednak został przyjęty przez fabrykantów i przez konsumentów, jako najlepszy sposób uniknięcia wzrostu cen odzieży i wynikającej stąd trudności dla warstw ludności, mających niskie pobory.

System rozdziału odzieży, oparty o system kartkowy, został wprowadzony w W. Brytanii 7 czerwca 1941 r. Wprowadzenie planu „Utility” nastąpiło 2 miesiące później i minister przemysłu wyjaśnił wtedy dokładnie, że intencją jego jest, by żony i dzieci prostego żołnierza były zaopatrzone w odpowiednią ilość solidnej odzieży, po cenach, proporcjonalnych do poborów.

Każda sztuka odzieży użytkowej jest znaczone etykietą, noszącą znak CC 41.

Termin „Utility” nie wszędzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem, lecz z braku lepszego określenia, pozostał niezmienny. Fabrykanci tekstyliów i odzieży wyrazili obawę, że odbiorca będzie interpretował słowo „Utility” jako nazwę standaryzowanego, choć solidnego artykułu. W samej rzeczy wynikło pewne nieporozumienie, lecz publiczność brytyjska przyzwyczaiła się teraz do myśli, że etykieta „utility” oznacza tylko odzież, której cenę skontrolowano, a nie oznacza wcale lichego, standaryzowanego gatunku, ani narzuconego przez rząd kroju.

Przeprowadzenie planu „Utility” wlega od czasu do czasu drobnym

rząd Kontroli Bawełny i powstały niedawno Brytyjski Związek Rayonu (sztucznego jedwabiu).

W ostatnich miesiącach kontrola rozluźniła się nieco, lecz przedsiębiorcy i tkalnie otrzymują nadal wyraźne wskazówki, jaki procent ich produkcji powinien być przeznaczony na wyrob artykułów damskich i ubrań użytkowych.

Tkaniny podzielono na różne kategorie i poznaczono je specjalnymi numerami. Przedsiębiorcy wyrabiają wobec



Kostium wiosenny firmy Jackson. Duże, wcięte kieszenie są wielką ozdobą żakietu.

pensja i sprzedać jako gotowy płaszcz damski za 77 szylingów 4 pence; liczba 210 D oznacza materiał wełniany, który fabrykant może nabyć w tkalni, albo od kupca po maksymalnej cenie 5 szylingów 1 pensa, a sprzedać jako gotową suknię po maksymalnej cenie 48 szylingów 4 pence.

Aby uznać w pełni zasługę fabrykantów odzieży, którzy utrzymali stałą produkcję towarów przy niskich cenach w ciągu wszystkich lat od chwili wprowadzenia planu, zrozumieć trzeba dobrze, że możliwości wytwórcze były bardzo skrupowane przez podwójne ograniczenie: po pierwsze, przez ograniczenie ilości materiału, którą wolno było użyć do wyrobu każdej sztuki odzieży, po drugie (we wcześniejszym stadium) przez przepisy, wymagające prostoty kroju.

Od chwili zakończenia działań wojennych usunięto przepisy, dotyczące prostoty kroju i ograniczeń czasu dozwolonego dla uszycia jednej sztuki ubrania, lecz póki ograniczenia te istniały, kępowały bardzo rysowników modeli i to w czasie, kiedy na ubranie „Utility” patrzono nieufnie, jako na odzież standaryzowaną.

Obecnie rysownicy modeli mają wolną rękę w tych granicach, jakie im narzucają kartki odzieżowe, przeznaczone na każdy rodzaj odzieży. Kupujący oddaje siedem odcinków kartki odzieżowej w sklepie konfekcji damskiej, gdy chce nabyć suknię uszytą z „rayonu”. Sklep ze swej strony musi oddać siedem odcinków fabrykantom sukien, nim tę suknię otrzyma. Fabrykant sukien oddaje 7 odcinków do tkalni za materiał o długości, potrzebnej do uszycia jednej sukni. Z tego wynika, że fabrykant sukien może użyć tylko tyle materiału, ile dostanie w zamian za 7 odcinków, a to wynosi dokładnie: 3,2 metry długości na 90 cm szerokości. Jeśli rysownik modeli zaprojektuje suknię, dla uszycia której potrzeba 3,4 metrów materiału, uszycie jej jest niemożliwe.

Każda sztuka uszytej odzieży ma ściśle oznaczoną wartość w odcin-

kach kartkowych, odpowiadającą określonej ilości materiału. Ustalono ją w czasie, gdy był wielki brak materiałów, wobec czego choć wystarczająca, jest bardzo skromna. Rysownicy modeli muszą wysilać swoją pomysłowość, aby urozmaicać projekty w tych ograniczonych ramach.

Zadziwiające są różnice w rysunku, kroju i wykończeniu u każdego fabrykanta odzieży standardowej. Podczas gdy niektóre domy mody sprzedają tylko niepomysłowe, banalne fasony, inne pokazują śliczne kolekcje, które mogłyby być eksportowane na cały świat, gdyby był dozwolony eksport odzieży „Utility”.

Kilka firm utrzymuje teraz wysoki standard dzięki temu, że wytwarza przeważnie artykuły masowe i przy wielkiej produkcji może lepiej wykorzystać materiał w przykrawaniu i nie tracić tyle na resztkach. Umożliwia im to także poświęcanie dużej ilości czasu i pieniędzy kolekcjom modeli i zatrudnianie wysoko płatnych rysowników i przykrawaczy.

Niektóre domy mody są tak dobrze zorganizowane, że mogą wybierać wzory i druk dla swoich materiałów, organizować własne fabryki i, używając specjalnych gatunków materiałów, wytwarzać kolekcje modeli o wybitnie indywidualnym stylu.

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

07.15—07.30: Wiadomości. Na fali 1796; 456, 49.59, 41.21, 31.17 m.

14.30 — 14.45: Wiadomości program. Na fali 1796, 456, 267, 41.21, 31.17, 25.15 m.

20.30 — 21.00: Wiadomości i program. Na fali 456, 49.59, 40.98, 31.17, 30.96, 19.42 m.

22.30 — 23.00. Wiadomości. Na fali 456, 40.98, 49.59.

